

GIODO: z gazety dowiedziałem się, że wojsko zbiera dane genetyczne żołnierzy

Trójka
30.06.2014

- Niektóre instytucje w Polsce, w tym wojsko, nie mają obowiązku zgłaszania naszej instytucji swoich baz danych - przyznaje w Trójce Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych dr Wojciech Rafał Wiewiórowski.

Kto i kiedy może nas nagrywać i podsłuchiwać? Gościem Trójki jest GIODO Wojciech R. Wiewiórowski (Trójka/Puls Trojki)

Link do nagrania:

<http://www.polskieradio.pl/9/301/Artykul/1165799,GIODO-z-gazety-dowiedzialem-sie-ze-wojsko-zbiera-dane-genetyczne-zolnierzy>



- Wojsko nie musi też uzyskiwać uprzedniego zezwolenia od GIODO na gromadzenie pewnych danych, co wynika z ustawy - mówi **Wojciech Rafał Wiewiórowski**. - Nie oznacza to jednak, że takie zbieranie może odbywać się niezgodnie z prawem - dodaje. Tymczasem, jak donosi prasa, nie ma podstawy prawnej, żeby Ministerstwo Obrony mogło tworzyć tego typu bazę danych.

- Dość powszechne, jeszcze kilka lat temu, było przekonanie, że uzasadniony interes danej instytucji publicznej jest wystarczającą podstawą, żeby gromadzić dane o obywatelach. Oczywiście jest to nieprawda - podkreśla GIODO. Przyznaje, że w Polsce jest jeszcze wiele sfer, w których urzędnicze wymagania wynikają z rozporządzeń a nie, jak powinny, z ustaw.

- W przypadku zbierania danych genetycznych przez MON, szczególnie niepokojące jest gromadzenie nie tylko danych rzeczywistych, ale także tzw. predykcyjnych, czyli takich, które przewidują, co może wynikać z danych rzeczywistych - niepokoi się dr. Wiewiórowski i wyjaśnia, że chodzi na przykład o możliwe choroby, które u konkretnych ludzi mogą zaistnieć w przyszłości. - Szczególnie zaskakujące jest dla mnie, że takie dane są też gromadzone także od cywilnych pracowników wojska - zwraca uwagę GIODO, co jego zdaniem nie ma uzasadnienia logicznego. - Nie wiem, kto jest w MON za ten projekt odpowiedzialny, ale wydaje mi się, że mamy tutaj poważny problem prawny, resort poszedł o krok za daleko - ocenia gość Trójki.

Wiewiórowski komentuje też aferę związaną z podsłuchanymi rozmowami członków rządu, polityków PO i biznesmenów. - Większość kwestii, które pojawiły się tutaj, ma związek raczej z prawem cywilnym, czyli naruszeniem dóbr osobistych, które to nie jest ścigane z urzędu przez GIODO - zaznacza. Jego zdaniem w Polsce nie jest dostatecznie uregulowane prawnie, kto i w jaki sposób może, bądź nie może, dokonywać tego typu nagrań. GIODO podkreśla, że problem dotyczy także nagrań wizyjnych, na przykład z monitoringów miejskich. - Z jednej strony wiemy, że te kamery są, z drugiej strony nie wiemy w jaki sposób te nagrania są przetwarzane, kto ma do nich dostęp i gdzie są przechowywane - mówi Wiewiórowski. GIODO podkreśla, że problem monitoringu wizyjnego i innych rejestracji dokonywanych przez instytucje samorządowe, publiczne, jak i osoby prywatne, jest w naszym kraju wciąż niedostatecznie uregulowany. - Nie ukrywam, że prace legislacyjne w tych sprawach są wyjątkowo powolne - przyznaje GIODO.

Rozmawiał **Marcin Zaborski**.

mc/mp